Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.

Nr. 29. Gorlice, dnia 15. listopada 1927 r. Rok II.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK

polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GORLICE ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2·50. Cena numeru 10 groszy. Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja.

Poseł Wincenty Witos w odpowiedzi na „manifest“ senatora Jakóba Bojki.

Od szeregu miesięcy chodziły wieści, że **senator Bojko** przygotowuje się **do wywołania rozłamu** w Klubie i Stronnictwie. Aczkolwiek podawano fakty i wymieniano nazwiska ludzi, którzy bądź to akcją tą kierowali, bądź też w niej współdziałali — nie chciałem pogłoskom tym dawać wiary, gdyż senator Bojko tak w rozmowach prywatnych i listach, jak i w publicznych oświadczeniach **kategorycznie temu zaprzeczał**. Między innemi w liście z czerwca b. r., nie szczędząc mi słów uznania za moją pracę, piętnuje jako niegodne oszczerstwo pogłoski, jakoby zamierzał rozbijać Stronnictwo; co więcej jeszcze, w liście drugim, datowanym z Gręboszowa z dnia 31. lipca b. r. uskarża się na brak charakteru u chłopów-kolegów i piętnując ich niezwykle ostrymi wyrazami, robi mnie uważnym na chodzącą zdradę. Jednak już w liście tym znajduje się znamienny zwrot: **„Wiesz jak mię kuszą i wiesz, że i moja cnota może pęknąć“.**

Wkrótce potem odbyłem z p. Bojką rozmowę, w której mi znowu oświadczył, że w najbliższym czasie złoży mandat, **nie pójdzie zaś na żadne rozłamy, co mu natarczywie wciąż podsuwają różni wrogowie Stronnictwa.**

Na dzień 29. września b. r. zwołał p. senator Bojko część posłów i senatorów do Rzeszowa, przeprowadzając tam krytykę polityki Klubu i mojej. Na żądanie tego zebrania zwołałem natychmiast Klub na dzień 12. października b. r., by dać możność uczestnikom konferencji rzeszowskiej wyłuszczenia swego stanowiska. Klub przeprowadził dwudniową dyskusję i zakończył ją **jednomyślną uchwałą,** przekazującą zgłoszone wnioski do Zarządu Głównego Stronnictwa, z czego p. Bojko był zupełnie zadowolony, zwłaszcza, że w czasie posiedzenia Klubu, rozmawiając ze mną w obecności senatora Średniawskiego, ułożył wspólnie z nami sposób postępowania, co następnie Klub swoją uchwałą aprobował. Przy końcu posiedzenia głosował wraz z innymi za wnioskiem, stwierdzającym jednomyślnie pełne zaufanie do prezydjum Klubu i jego polityki.

Niespodzianką więc być musiało, gdy po tem wszystkiem w kilkanaście dni zaledwie, wbrew swoim uroczystym, w różnych formach wypowiadanym deklaracjom, bo i na posiedzeniu Klubu to uczynił, p. Bojko nietylko dokonał rozłamu, lecz co gorsza, podpisał „manifest“, rojący się od oszczerstw oraz insynuacji, który jest tem więcej krzywdzący o ile więcej świadomy. Czyniąc bowiem bardzo ciężkie zarzuty Klubowi, jakoteż i mnie, nie wymienił ani jednego konkretnego faktu. Sprawa jest tem więcej przykrą, niż poważną, gdyż p. Bojko posłużył się bronią, którą zawsze w stosunku do ruchu ludowego się posługiwano, a od której sam wiele ucierpiał.

Panie Senatorze! Jeżeli występujesz już w roli sędziego, jeśli w pierwszej części Twego „manifestu“ wyliczasz swoje niewątpliwe zasługi tak dla ruchu ludowego, jak i przy tworzeniu się Państwa Polskiego na gruncie parlamentu wiedeńskiego poczynione, to należało o tem też nie zapominać, że był jeden poseł, który, gdy Klub nasz na posiedzeniu w Krakowie oświadczył się za wzięciem czynnego udziału w rozbrajaniu wojsk austryjackich — nie poddał się tej uchwale, lecz ze słowami: **„Gdzie bunt, tam mnie nie ma“** opuścił salę posiedzeń.

Tym posłem byłeś Ty — Panie Senatorze!

Przyznasz Pan chyba zatem, że **walka o niepodległość narodu, nie zawsze znajdowała u Pana należyte zrozumienie.**

Dotykając dalej poczynionych mi zarzutów, muszę zgodnie z prawdą stwierdzić, że na stanowisko Prezesa Rady Ministrów w czasie najazdu bolszewickiego, nie pchałem się wcale, lecz zostałem powołany przez Radę Obrony Państwa, przy największym nacisku Klubu i Twoim. Zasług też swoich na tem stanowisku wcale reklamować nie myślę.

Zarzuca Pan, Panie Senatorze mnie i Klubowi „Piasta“, iż uczyniliśmy w roku 1923 „spółkę z prawicą“. Istotnie pamięta Pan dobrze, istotnie utworzyliśmy w roku 1923 większość ze stronnictwami centrum i prawicy dla przeprowadzenia ściśle określonego programu: zrównoważenia budżetu drogą oszczędności i przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej. Lecz Panie Senatorze Bojko, każdy inny mógłby nam z tego robić zarzut, tylko, na Boga nie Pan. **Nie Pan, bo Pan byłeś jednym z najgorętszych zwolenników** tej „spółki“

i Pan do niej pchałeś całą mocą i całą swoją powagą.

Kiedy myśmy się wahali: kiedy myśmy w sprawie reformy rolnej najwięcej od prawicy korzyści dla ludu osiągnąć chcieli, Ty Panie Senatorze, dowodziłeś, iż o reformę rolną „handryczyć się“ nie warto, bo „chłopa i tak nigdy nie zadowoli“. Jakie tedy prawo masz, Panie Senatorze, do czynienia, dziś zarzutu mnie i innym za tę „spółkę“?

Wiadomo też Panu jest, że stanąłem na czele Rządu polskiej większości w r. 1923 za zgodą Klubu i za Twoim wpływem.

Czy zapomniałeś Pan, Panie Senatorze, co w tej sprawie mówiłeś w r. 1923? Jeśli tak, to przypomnę Ci na podstawie księgi protokołów Klubu z dnia 25. kwietnia: Mówiłeś wtedy.

„... co powie historja, gdybyśmy się z prawicą nie porozumieli, a Polska rozleciała się..“

„... współdziałanie z prawicą umożliwi przeszkodzić szkodliwej jej polityce odnośnie mniejszości narodowych — niema innej drogi dziś“.

Jak się Pan na krok ten zapatrywałeś świadczy również odezwa po utworzeniu Rządu większości wydana, a przez Ciebie, jako honorowego prezesa Stronnictwa podpisana. Podaję tu niekróre z niej ustępy:

„Po długich i głębokich rozważaniach Stronnictwo nasze (a więc nie Witos) zdecydowało się współdziałać na gruncie sejmowym z temi stronnictwami polskiemi, które zasiadają w centrum i po prawej stronie naszego Sejmu. Stworzyliśmy z niemi większość sejmową i oparliśmy na niej rząd parlamentarny, na którego czele stanął wódz ruchu ludowego, włościanin i brat Wasz, poseł Wincenty Witos“.

Dalej pisesz Pan: „Stworzenie większości w Polsce i w Sejmie było także koniecznością polityczną i ludową, wzmagającą się z dnia na dzień“.

Następnie: „Współpraca ta nie oznacza żadnego zlania się naszego Stronnictwa z żadnem ze stronnictw. Przeciwnie zachowujemy w całej pełni naszą samodzielność partyjno-polityczną, jako Stronnictwo pozostajemy wierni naszym hasłom i tradycji ruchu ludowego; a jedynie, nie mając dostatecznej dla przeprowadzenia naszego programu, który musi dać masom ludowym poprawę bytu, musieliśmy to zrobić z tymi, którzy się na to godzili“.

A kończy Pan słowy: „Bracia Chłopi! Kłamią ci bezczelnie, którzy nam zarzucają zdradę ludu i jego interesów“.

Panie Senatorze — po rozbiciu się większości polskiej i upadku Rządu, wydałeś Pan odezwę, w której czytamy między innemi: „I to dzisiaj widzę, że warcholstwo wkradło się w nasze szeregi, że zaczyna rozbijać i niweczyć to, co lud polski w P. S. L. przez 40 lat żmudnej, ofiarnej, nienagannej pracy stworzył, zbudował, uzyskał.

Dalej pisesz Pan w tej odezwie: „Wśród tych wybrańców naszych znaleźli się dzisiaj tacy, co w chwili dla ludu i Państwa najcięższej porzucili tę łódź, puścili ją na fale odmętu w tej nadziei, że zatonie. Nikczemni grabarze tyloletnich wysiłków i zdobyczy. Dziś niestety widzę, że warcholstwo spadło w spuściźnie klątwowej po szlachcie na lud, skoro znaleźli się chłopi bracia, którzy się tak samo zdobyli na zdradę ludowego sztandaru. Czy im chodziło o dobro Państwa, kiedy podejmowali ten brzemienny w następstwa krok? Nie. Bo Państwo potrzebuje Rządu, opartego na polskiej większości. Rozbili Rząd, który był Rządem polskim, na którego czele stał Wasz brat Witos. Ból mi serce ściska, ze wstydu, bo jako chłop polski czuję się podporą Państwa i narodu. Jako chłop wstydzić się muszę, że pośród nas chłopów znaleźli się zdrajcy“.

Tak pisałeś, a zapewne i myślałeś, Panie Senatorze Bojko w roku 1923.

A teraz?

Zaznaczam, sprawę mojego udziału w ostatnim gabinecie parlamentarnym załatwiły wszelkie powołane władze Stronnictwa a więc: dwa z rzędu Kongresy, Rada Naczelna, Zarząd Główny i Klub poselski. We władzach tych miałeś Pan, Panie Senatorze, ważki i decydujący głos, lecz nigdy ani jednem słowem tam nie remonstrowałeś. Owszem, głosowałeś w dniu 27. maja 1927 za uchwałą Klubu, w której się znalazł ustęp następujący: Klub P. S. L. „Piast“ nie przyjmuje zgłoszonej przez Prezesa Witosa rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Klubu parlamentarnego i oświadcza, że żywi do niego całkowicie zaufanie i stwierdza konieczność pozostania na dotychczasowem stanowisku.

Zarazem Klub P. S. L. „Piast“ stwierdza, że Prezes Witos i Koledzy, którzy uczestniczyli w ostatnim Rządzie spełnili swój obowiązek, przyjmując misję rządzenia z rąk Prezydenta, oraz broniąc ustroju demokratycznego i praworządności. To też Klub P. S. L. „Piast“ wyraża cześć dla tych wszystkich, którzy stali na straży Konstytucji i legalności a w szczególności dla Prezydenta Wojciechowskiego i Prezesa Witosa.

Cóż miało być jeszcze więcej?

A teraz co do sprawy współpracy z Rządem.

W polityce Stronnictwo PSL. „Piast“ miało i ma zawsze na względzie całokształt spraw państwowych i ludowych, a nie kieruje się wygodą lub chwilowymi korzyściami. W imię tej zasady Stronnictwo nie odmawiało Rządom pomajowym poparcia w sprawach podyktowanych interesem państwowym i narodowym, a Klub nasz głosował stale za wszystkiemi przedłożeniami budżetowemi, za zmianą Konstytucji, za udzielenie Rządowi pełnomocnictw dla uporządkowania stanu gospodarczego i prawnego jak nie mniej też za wydaniem sądom tych osób, które pod osłoną nietykalności poselskiej pracowały na szkodę Państwa, a głosował nawet w takich wypadkach, kiedy stronnictwa, uchodzące za rządowe, odmawiały Rządowi swych głosów.

Klub PSL. „Piast“ w ten sposób zrobił wszystko ze swej strony, aby wytworzyć warunki współpracy z Rządem. Jeżeli współpraca ta mimo to nie nastąpiła, to chyba dlatego, że nie chciał jej Rząd.

Wobec tego, że powyższy nasz stosunek rzeczowy do Rządu nie wystarczał jednak P. Senatorowi, zgodziłem się na powierzenie Panu misji, mającej na celu uregulowania tego stosunku, które Pan uważał za możliwe. Z misji tej atoli wcale się Pan nie wywiązałeś, natomiast z Pańskiej odezwy wynika, że chciałbyś z Klubu PSL. „Piast“ i z mas ludowych uczynić bezkrytyczne i bezwolne narzędzie. Na takie stanowisko Stronnictwa — my, jako przedstawiciele ludu zgodzić się nie możemy i zgodzić nie mamy prawa.

Panie Senatorze! Zawsze twierdziłeś, że za miskę soczewicy nie powinno się sprzedawać pierworodztwa. Ja w tej sprawie chcę się kierować Twojem zdaniem. Od odpowiedzialności za swoją politykę się nie usuwam i owszem, biorę ją w całości, jeśli zaś, jak twierdzisz — wlazłem w błoto i prowadziłem innych — to gdzież byłeś Ty, którego głos był słuchany, a często decydujący, gdzie Klub i inne władze Stronnictwa, które miały zawsze sposobność i możność oceny mojego postępowania i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Zresztą urząd swój oddawałem kilkakrotnie do dyspozycji powołanych czynników i dziś także oświadczam, iż gotów jestem to uczynić, jeśli krok ten miałby przynieść korzyść ruchowi ludowemu i umożliwić jego zjednoczenie.

Jeśli zaś chodziło o oddanie Ci sztandaru Stronnictwa — do tego prowadziła droga bardzo prosta i jasna.

Nie trzeba było ani rozłamów, ani pisania paszkwilów, należało się zwrócić jednem tylko słowem, a sztandar ten oddałbym w ręce, których jest własnością. A jak sztandar ten dzierżyłem jedno wiem:

starałem się prowadzić pod nim wieś Polską na służbę narodowi i nauczyć lud brać odpowiedzialność za Państwo nawet wtedy, kiedy to ofiar wymaga.

Ty jednak poszedłeś na drogę, za którą innych potępiałeś zamiast zjednoczenia zrobiłeś krok do dalszego rozbicia, podważając u chłopów poczucie siły, jedności i honoru.

Lud jednak i ten cios wytrzyma

Sam napisałeś w odezwie w 1923 r. wydanej:

„Lud polski sercem odczuje prawdę, a oszalałym i oślepłym z nienawiści nie uwierzy. Tym, którzy kruszą moc ludową, którzy rozdzielają jedność, którzy depcą karność i solidarność — lud polski powie gromkie — precz. Stanie murem przy Stronnictwie, przetrwa i tę próbę, dając dowód, że umie wytrwać, walczyć i zwyciężać“.

Tak rzekłeś i do powyższych słów Twoich nic dodawać nie potrzebuję.

Wincenty Witos.

Sprawy organizacyjno-gospodarcze
w powiecie.

Powątpiewam czy wszyscy mieszkańcy powiatu gorlickiego wiedzą, że powiat posiada w Gorlicach około 10 morgów ziemi, o którą od trzech lat tak Zarząd O. T. R. jak Rada Pow. daremnie się trudzi co z nią zrobić, aby to wyszło na korzyść dobra ogólnego. Działacze społeczni naszego powiatu pp. Prezes Dr. Stefan Szczaniecki, dyrektor Boczek, śp. Henryk Groblewski, Leon Gajewski, ks. Wład. Kędra, Aleks. Mordawski, Ludwik Rybczyk, już to jako członkowie O. T. R. czy Rady przybocznej, propagowali pierwotnie budowę szkoły rolniczej na wspomnianym gruncie, — zapoznawszy się jednak z ogromnemi kosztami, którym powiat w warunkach powojennych sprostać nie mógł, — spuścili z tonu postanawiając za zgodą

poprzedniego p. starosty Zachuty przejąć tę ziemię na rachunek O. T. R. dla założenia tamże pod kierownictwem instruktora rolniczego fermy doświadczalnej.

W trakcie tych zamierzeń, — widząc, że z rozwojem życia samorzadowego, inne powiaty porobiły znaczne posunięcia na polu gospodarczem i kulturalnem wystąpiłem z zapatrywaniem jak jabym rozumiał uruchomienie dokształcenia rolniczego w powiecie, oraz z propozycją założenia na wspomnianym kawałku roli szkoły dla gospodyń wiejskich, — wymagającej z jednej strony mniej wkładów, a z drugiej pozwalającej na umieszczenie w pobliskości dziewcząt, które z natury rzeczy lepiej mieć bliżej i że tak powiem pod okiem. Ten, kto ciekawy znajdzie mój projekt na łamach „Przewodnika Kółek Rolniczych“ w Nr. br. Stawiając go suponowałem, że na ten temat rozwinie się polemika, a z niej wysnuć będzie można konkretny wniosek. Niestety jak zwyczajnie u nas, głos pozostał głosem wołającego na puszczy......

* * *

Przed trzema tygodniami została powołana pod przewodnictwem p. starosty Powiatowa Rada Rolnicza składająca się z prezesa Tow. roln. Dr. Stefana Szczanieckiego, inż. rolnictwa dyrektora Boczka, Stanisława Czuchnowskiego rolnika z Łużnej, Leona Gajewskiego rolnika z Moszczenicy.

Przed radą tą staje wiele kwestji żywotnych do roztrzygnięcia a mianowicie:

1) Powinna ona definitywnie zadecydować co zrobić ze wspomnianym gruntem zwanym „Pachówką“ — czy założyć pole doświadczalne jak to było wyrazem wielu członków Zarządu O. T. R., czy też zamiast tego założyć szkółkę drzewek owocowych za wzorem innych powiatów.

2) Należy wziąść pod uwagę, że w naszym powiecie znajduje się sporo ziemi pod lasem, — dalej, że przeważna część z tego podlega ustawowemu ograniczeniu w użytkowaniu. Lasy te znajdują się w opłakanym stanie, gdyż zamiast drzew wybitnie użytkowych, zawalone są chwastami leśnymi, Zatem przypuszczam, że wskazanem byłoby założenie dostatecznybh szkółek leśnych, aby przez to umożliwić szerokim warstwom ludności oraz gminom do uporządkowania lasów jak to już zrobiono w powiecie sądeckim.

3) Idąc za wytyczną O. T. R. w sprawie hodowlanej, wskazanem byłoby założenie okazowych poletek roślin pastewnych (trawy, motylkowe i inne) bo to sądzę wzbudziłoby wielkie zainteresowanie u hodowców.

4) Rada rolnicza powinna opowiedzieć się w sprawie buhaji, czy za odpowiedniejsze uchodziłoby zakupno na rachunek powiatu czy dotować O. T. R., czy też ograniczyć się tylko do wypłacania premji hodowcom od uznanych buhaji i liczby stanowień.

5) Rada rolnicza wiedząc o tem, że powiat jest zaangażowany w rzeźni dębickiej, musi dbać o rozwój hodowli trzody chlewnej w powiecie, z obowiązku zatem powinna postawić wniosek na zakładanie więcej gniazd zarodowych, jak to już uczyniło O. T. R.

6) Dążąc do podniesienia poziomu znajomości fachowej należałoby postawić wniosek na udzielanie przynajmniej 6-ciu stypendjów dla 2 kandydatów kształcących się w szkole rolniczej, dla 2 kandydatów w szkole ogrodniczej i dla 2 kandydatek w szkole gospodyń wiejskich, przynajmniej co do połowy kosztów rzeczywistej opłaty w powyższych zakładach.

7) Rada rolnicza musi zadecydować czy nadal będzie się więzić w jednem miejscu instruktora sadowniczego, czy też wskazanem będzie, aby praca jego rozkładała się na cały powiat.

8) W ślad tych postanowień określi budżet rolniczy.

Stanisław Czuchnowski.

GŁOS ZE WSI.

SZANOWNA REDAKCJO!

Cześć Ci po tysiąc razy cześć! Żyj nam setne lata i jak dotychczas tak i nadal prowadź drogą prawowitą zastępy piastowskie, — oświecaj naród, — niechaj dowiaduje się co jest złem a co dobrem czyli jak dojść do dobrego, a złego uniknąć.

Wytykaj wszystkie błędy stapińszczykom, a przez to wiele ludzi odstręczy się od tej zaraźliwy padliny.

Z zimowych numerów naszego „Ludowca“ dowiedzieliśmy się dokładnie o całym żywocie Jana Stapińskiego, — **jak on zdradzał i zaprzepaszczał sprawy chłopskie, a jak pilnował swoje własne.** Oprócz tego „Ludowiec“ przynosił nam tyle rzeczy pouczających poruszając wiele spraw gospodarczych i informując czytelników o cenach miejscowych płodów ziemnych, — przez co ochraniał niejednokrotnie chłopów przed wyzyskiem handlarzy. Ja tak zżyłem się z „Ludowcem“, że dzisiaj nie mógłbym się bez niego obywać, — wszystkie numery mam poskładane z czego każę oprawić książkę i przekażę ją swoim dzieciom ku nauce.

Z tego miejsca odzywam się do wszystkich rolników, aby sobie zaprenumerowali jak najprędzej „Ludowca“ temhardziej, że na rok **kosztuje tylko złotych 2·50.** Jeżeliby jednak niestać było kogo i na taką sumę to niechaj sobie pożycza od sąsiadów, — **ale koniecznie niech czyta!!!** Korzystając ze sposobności napomnę jeszcze o skonfiskowaniu naszego kochanego „Ludowca“ co ogromnie nas chłopów zabolało, że takiej świętej prawdy zabraniają pisać. Swoją drogą, że to nie wyszło nam na niekorzyść, — zaciekawiło bowiem lepiej ludzi i zjednało nam znaczne grono nowych czytelników, jako, że zakazany owoc lepiej smakuje.

Kończąc swoje pisanie życzę Szanownej Redakcji aby „Ludowiec“ znalazł się pod każdą wiejską strzechą i u wszystkich stanów, a rozchodząc się niech napoji **Lud polski pożądanym duchem mądrości.**

Pozdrawiam Szanowną Redakcję i Czytelników, szczerze oddany w sprawie ludowej *Stary Piastowiec.*

Moszczenica, w listopadzie 1927 r.

Różne nowinki.

Wielcy magnaci w Polsce, mają obecnie duże powodzenie. Myliłby się ten, ktoby sądził, iż magnatów wciąga się wyłącznie do czynnej roli w życiu politycznem, nie dając im spokojnie wyprawiać czy to uczt w Dzikowie, czy też sławnych polowań na zające i inne biedne stworzenia. Oto jak donosi pismo „A. B. C.“ niejaka p. Łapszyna, urządziła w Warszawie luksusowy dom schadzek, do którego werbowała panienki, dla „klijentów“ swego zakładu, a mianowicie bogatych kupców i ziemiaństwa.

Jak widzimy, pp. magnatom różni jak mogą życie umilają.

Ano zobaczymy co z tego będzie. Podobno p. Łapszynę „damę o wytwornych manierach“ policja osadziła w areszcie, może dowiemy się coś o jej klijentach. Stanowczo zdrowie magnackie tej uczty długo nie wytrzyma.

Podobno poseł Sanojca bierze obecnie gorliwy udział w pracach samorządu miejskiego, szczególnie interesuje się Kołomyją. — Czyżby p. Sanojca tak by był już zniechęcony do polityki chłopskiej?

W każdym razie strata dla ludu niewielka...

Sprytny „chemik“ p. J. Dąbski, w gazecinie swojej pisze, że dawniej rozbijano mu wiece. Obecnie jak nas poinformowano, już nie zachodzi potrzeba czynienia p. Dąbskiego przykrości, bowiem liczba uczestników zwoływanych bardzo mu stopniała, np. w Sochaczewie na ostatni wiec p. Dąbskiego przybyło aż 25 osób. Wiec zamieniono na poufną konferencję, a uczestnicy zamiast miana tłum, zostali podniesieni do godności, „mężów godnych zaufania“... Czy aby nie w sprawie przyszłego króla?

P. Dąbski cieszy się, że Rząd jakoby łamie „Piasta“.

Nie Panie Dąbski! „Piasta“ nikt nie złamie, łamią się tylko takie jednostki jak Pan.

Coraz częściej słyszy się o bloku wyborczym do Sejmu, który ma się składać z wielkich obszarników, brylowców, naprawiaczy i pachciarzy...

Blok ten ma wysunąć wspólne hasła wyborcze. Rząd przez taki blok wyłoniony, napewno zrobiłby w ciągu paru miesięcy to, na coby p. Bryl musiał zużyć conajmiej pięć lat, a może i więcej.

Opowiadają sobie ludzie w miastach, że kandytatów sanacyjnych do rad miejskich było więcej aniżeli głosujących na

nich. Doprawdy, dzieją się coraz ciekawsze cuda! Na tyle tupetu i pieniędzy rezultat wyborów stanowczo kompromitujący.

A możemy tak powtórzyć wybory jeszcze raz.

Uczynić to można, jednak pewniej będzie zamiast kandydowania powtórnego jeżeli każdy z senatorów-naprawiaczy złoży ofertę na komisarza samorządowego.

Żart żartem, ale co to będzie z tymi wyborami do Sejmu — głosów magnatów sławnych, nieświesko-dzikowsko-jabłonowskich, trochę zamało, a chłopi i robotnicy, na klejony blok wyborczy złapać się nie dadzą.

Z wyborami do Sejmu może wypaść to samo co i przy wyborach do rad miejskich i gminnych... a tu jak na złość konstytucja nasza nie przewiduje komisarzy sejmowych.

Co prawda byli tacy lecz za czasów „parlamentu“ Beselerowsko-Kukowskiego.

Kukułki podsuwające jajka do cudzych gniazd są, lecz zato niema Kuka...

Opowiadają sobie ludzie, że poseł Śmigiel wyśmigał sanacje Dobre i to na te czasy!

Katechizmem politycznym dla chłopa polskiego, jest Program Polskiego Stron. Ludowego „Piast“!

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Listopad: 15. Gertrudy, 16. Edmunda B., 17. Salomei, Grzeg., 18. Anieji. 19. Elżbiety, 20. Feliksa Wal., 21. Ofiarow. NMP., 22 Cecylji P., 23. Klemensa P. M., 24. Jana od Krz., 25. Katarzyny P., 26. Grzegorza Cud., 27. Walerjana, 28. Rufina M.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje sie przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Dnia 11. listopada dniem święta państwowego. Rada Ministrów uchwaliła, że 11. listopada jako dzień wypędzenia okupantów z Warszawy, będzie uroczyście obchodzony jako dzień święta niepodległości Państwa Polskiego. Wszystkie urzędy i instytucje państwowe pracować nie będą.

Poseł Szmigiel wykluczony z „Piasta“. Poseł Szmigiel za działalność szkodliwą dla stronnictwa P. S. L. „Piast“ został uchwałą Rady Naczelnej z dnia 8. listopada 1927 wykluczony. Równocześnie zostali wykluczeni ze stronnictwa secesjonista senator Bojko, posłowie: Dąbrowski, Kosydarski i Maślanka.

Dnia 8. i 9. b. m. odbyły się niezwykle ważne narady Zarządu Głównego P. S. L. „Piast“. Wynik obrad podamy w następnym numerze. Dziś już jednak stwierdzić należy, że szerokie warstwy ludu polskiego nie tylko na licznych wiecach, ale i przez swoich delegatów potępiły krok senatora Bojki i stanęły ławą przy prezesie Witosie.

Zjazd delegatów powiatu gorlickiego odbyty dnia 9. listopada b. r. jednomyślnie powziął rezolucje potępiające senatora Bojkę, oraz wzywając go, by jeszcze naprawił niebaczne wystąpienie, szkodliwe dla zjednoczenia ruchu ludowego. Równocześnie uchwalono jednomyślnie pełne wotum zaufania władzom stronnictwa i prezesowi Witosowi. Szczegóły uchwał podamy w następnym numerze.

Uchylenie konfiskaty „Ludowca“. Sąd okręgowy w Jaśle uchylił konfiskatę „Ludowca“ Nr. 26 zarządzoną przez tutejsze Starostwo za wstępny artykuł „Baczność“, gdyż nie dopatrzył się w tym artykule żadnych znamion przestępstwa. Tak więc sądy bronią wolności druku konstytucją zawarowanego i zapobiegają skutecznie, by prawa konstytucyjne nie zależne były od widzimisię referentów Starostwa.

Redakcja wytoczy obecnie skargę Skarbowi Państwa o odszkodowanie.

Bielanka. Szanowna Redakcjo! My chłopi z Bielanki prosimy Szanowną Redakcję, aby zajęła się sprawą drogi do naszej wsi, gdyż obecna droga jest tak zła, że grozi niebezpieczeństwo życia ludziom, którzy tamtędy przechodzą i przejeżdżają. Nasze prośby i przedstawienia w Starostwie nie odniosły żadnego skutku. *Chłopi z Bielanki.*

Droga do Bielanki jest sławną w powiecie co do swego stanu. Chcąc się dostać do Bielanki, trzeba trzy razy przejeżdżać przez rzekę (mostu nie ma), zaś doły i bagna są wprost nie do przebycia. Możeby Rada przyboczna p. Komisarza zajęła się tą drogą, która jest prawdziwem nieszczęściem mieszkańców Bielanki i możeby p. Komisarz oglądnął tę drogę, wprawdzie autem tam nie dojedzie, lecz tym razem wybrać się furką można i trzeba pomóc ludności. Wstyd przecież, by parę kilometrów od Gorlic taka droga powiatowa istniała. Coby powiedział p. Minister Składkowski, gdyby ową drogę zobaczył! *Redakcja.*

Składajcie na fundusz sztandarowy!

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Ceny ziemiopłodów z dnia 8. listopada 1927 roku:

Pszenica	54—56 zł.	za 100 kg.	Mleka litr 35—40 gr.	
Żyto	44—48 „		Mąka pszenna 00	100 gr.
Jęczmień	40—44 „		„ razowa pszen.	70 „
Owies	34—38 „		„ żytnia pytl.	72 „
Ziemniaki	8—10 „		„ żytnia razowa	60 „
Otręby	29—30 „		Cena bydła stała.	
Masło 5·50 zł. za 1 kg.			„ trzody za 1 kg. żywej wagi 1·90 zł.	
Jaja sztuka 19 groszy.				

Na rynku zbożowym tendencja stała na trzodę i bydło zniżkowa.

Do naszych Czytelników!

Prosimy najgoręcej naszych zwolenników i czytelników, o wpłacenie prenumeraty, gdyż tylko przez regularne wpłacanie, będziemy mogli rozszerzyć naszego „Ludowca“ o jedną kartkę.

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“ w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Czuchnowski.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.